

# Szefler, Piotr

---

## Wizje prorockie apokalipsy (4-22)

---

Studia Płockie 5, 310-323

---

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Piotr Szefler

## WIZJE PROROCKIE APOKALIPSY (4—22)

Już z trzech pierwszych rozdziałów Apokalipsy, szczególnie z listów do siedmiu Kościołów Azji Mniejszej, można wywnioskować, że autor ma zamiar przedstawić w swej księdze walkę Kościoła w świecie. U podstaw wszystkich wizji Ap wyczuwa się uprzedni konflikt Syna Bożego z nieprzejednanie wrogim światem, reprezentowanym przez judaizm tak, jak on jest przedstawiony przede wszystkim w czwartej Ewangelii.

W czwartej Ewangelii szatan, który chcąc obrócić wniwecz zbawcze plany Mesjasza, działa z ukrycia poprzez grzeszny świat uosobiony w Żydach, w Apokalipsie występuje coraz to jawniej. Właśnie ten okres definitywnej walki szatana z Chrystusem o ludzkość, odkupioną wprawdzie, ale jeszcze nie zbawicną, jest tematem wszystkich widzeń proroczych Apokalipsy. W oczach Widzącego jest to okres jeden, „krótki” i ostateczny, zakończony eschatologicznym sądem Boga i klęską Antychrysta.

Zesłany na niewielką wyspę Patmos u wybrzeża Turcji za czasów prześladowania chrześcijan przez cesarza Domicjana, zatroskany o los młodych gmin chrześcijańskich, którymi się opiekował przebywając w Efezie, św. Jan, apostoł i ewangelista, otrzymuje od Boga w dwóch ekstazach dalekosiężne wizje przyszłych losów ludzkości i Kościoła. Na rozkaz Boży spisuje widzenia w księdze, aby były pociechą dla wyznawców Chrystusa w ich utrapieniach i męczeństwie. W pierwszej ekstazie Jezus odsłania św. Janowi mistyczne życie społeczności chrześcijańskich aktualnie istniejących, którymi On w sposób niewidzialny kieruje i rządzi (1, 9—3, 22), w drugiej ekstazie odkrywa losy przyszłych tych społeczności, które torują sobie drogę, poprzez utrapienia i zmaganie w świecie, do ostatecznego celu — szczęśliwości z Bogiem (rozd. 4—22). Już objawienie otrzymane w pierwszej ekstazie wskazuje na problemy rzutuujące w przeszłość Kościoła, których rozwiązanie domaga się szerszego objawienia udzielonego w drugiej ekstazie. Stąd obie części księgi, chociaż nierówne co do wielkości i różne co do charakteru prorockiego, łączą się ze sobą logicznie i tematycznie. Tłem całej akcji dramatycznej, nawet jeśli ona rozgrywa się na ziemi, jest zawsze scena w niebie, gdzie znajduje się wraz z dworzanami niebieskimi także nasz Ewangelista. Akcja zaczyna się i kończy w niebie, rozwija się zaś już to w niebie, już to na ziemi. Starożytni rozróżniali trzy części niebios: niebo atmosferyczne, mieszczące powietrze i chmury, niebo gwiazdziste na kształt nieruchomego sklepienia, do którego uczepione są słońce, księżyc i gwiazdy oraz niebo empirejskie, zwane „niebem niebios”, czyli najwyższe, będące mieszkaniem Boga, aniołów i świętych. Poszczególne wizje przesuwają się bez żadnej zauważalnej przerwy na

podobieństwo sześćoaktowego dramatu, w którym po każdym akcie zaraz akcja zostaje wznowiona i czytelnik bez wytchnienia śledzi poprzez obrazy alegoryczne walkę wybranych, ich utrapienia w świadczeniu o Chrystusie, ich cierpliwość i wreszcie ich triumf w niebie.

Wizja inauguracyjna Boga Stworzyciela i Odkupiciela (rozdz. 4—5) przedstawia scenę dworu niebieskiego i wiekuiastą liturgię tam obowiązującą. W środku na tronie najświętszy Bóg Stwórca w całym swoim majestacie, niewidzialny z powodu bijącego blasku, to wszechmocny Król i Sędzia, wszechświat jest podnóżkiem Jego tronu. Święty Jan, aby uniknąć antropomorfizmów, a jednocześnie opisać cały ten splendor, ucieka się do porównań i symbolów. Drogocenny kamień jaspis, perlistej białości, „przezroczysty jak kryształ” (21, 11), odpowiednio reprezentuje dobroć i świętość Boga, ognistokrwawa perła sardis — sprawiedliwość i gniew Boży, szmaragd dominujący w tęczy dokoła tronu — miłosierdzie towarzyszące sprawiedliwości Boży. Wychozące z tronu błyskawice, głosy i grzmoty, jak na Synaju (Wj 19, 16—19), proklamują światu wielkość panowania Bożego, manifestują stałe Jego interwencje i zapowiadają zbliżający się sąd nad grzesznym światem. Do tych znaków dołączy się jeszcze trzęsienie ziemi, gdy ogień z nieba zostanie zrzucony na ziemię (8, 5), a ponadto burza gradowa, gdy Arka Przymierza ukaże się w sanktuarium niebieskim (11, 19) i gdy wyleje się siódma czasza gniewu Bożego (16, 18).

Przed tronem płonie siedem lamp ognistych, które według części tradycji chrześcijańskiej symbolizują odpowiednio Ducha Świętego w Jego siedmiorakich przejawach (por. Iz 11, 2). Niektórzy egzegeci nowocześni idąc za Ojcami greckimi widzą w nich „siedmiu Aniołów Oblicza” (wyrażenie z tradycji żydowskiej), najwyżej wyniesionych w hierarchii anielskiej, zawsze gotowych na polecenia Boże, wydawane na korzyść ludzi (por. Tob. 12, 14).

W środku i dokoła tronu Bożego pulsuje pełnia życia, ujawniająca się na zewnątrz poprzez cztery tajemnicze postacie, podobne z wyglądu do zwierząt i cherubinów (por. Iz. 6, 1; Ez 1, 5—12). Są to złożone symbole reprezentujące odpowiednio wszelkie istoty żywe na naszym globie oraz anielskie w niebie. Liczba cztery (głównie cztery strony świata) to symbol ziemi i wszechświata biblijnego. W ten sposób cały stworzony wszechświat zajmuje nie tylko pozycję podnóżka tronu Bożego, ale ma też udział w pełni życia Bożego, wskazany niedwuznacznie przez jak najbardziej intymny stosunek Zwierząt — Symboli do tronu Stwórcy.

W sferze ducha życie Boże komunikuje się ludziom poprzez orędzie zbawcze Pisma św., najdoskonalej przez cztery Ewangelie. Stąd część tradycji upatrywała w tych tajemniczych postaciach czterech ewangelistów.

Tajemnicze grono dwudziestu czterech Starców stanowi senat Boży. Przybrani w białe szaty i złote wieńce na głowach zasiadają oni na dwudziestu czterech tronach otaczających Władzę nieba. Białe szaty i złote wieńce mówią o ich świętości i odniesionych zwycięstwach, a trony o ich udziale w Boskim królowaniu. Ci Starcy jednak reprezentują idee, a nie konkretne osoby. Jesteśmy bowiem w świecie alegorii. Ich symboliczna liczba dwadzieścia cztery (12 + 12) zdaje się mieć związek ze Starym i Nowym Przymierzem i oznacza tych wszystkich, którzy w Bożej ekonomii zbawienia grupowali się najpierw wokół dwunastu patriarchów Izraela, a później wokół dwunastu apostołów.

Przed tronem Bożym rozciąga się niezmierzona przestrzeń, przezroczysta jak kryształ, niby szklane morze. Reprezentuje ona nieskończony dystans do Stwórcy. Żaden człowiek przebywający tę przezroczystą przestrzeń nie będzie między Bogiem i stworzeniem, a zarazem jedyną drogę stworzenia wiodącą

dzie w stanie ukryć nic przed okiem Boga; wszelka skaza będzie natychmiast widoczna.

Przedstawwszy dworzan niebieskich św. Jan przechodzi do opisu liturgii nieba. Na uroczysty i żywiolowy śpiew Trisagionu (Święty, Święty, Święty) wykonany przez cherubinów, oddających w ten sposób hołd najwyższej świętości Boga, odpowiada zgodny chór dwudziestu czterech Starców, proklamujący Boga jako najgodniejszego wszelkiej chwały, czci i mocy za to, że stworzył wszystkie rzeczy. Odpowiednikiem tych aktów będzie adoracja Baranka — Zbawiciela, wyrażająca wdzięczność za odkupienie rodzaju ludzkiego.

Święty Jan w wieloraki sposób przedstawia bóstwo Chrystusa, tak bardzo potrzebne do ugruntowania wiary chrześcijan w ostateczne zwycięstwo nad złem, rozwijając przy tym zachęty Jezusa („Jam zwyciężył świat!”, „Wierzycie w Boga, wierzcie i we mnie”), które tak głęboko przeżył. Uwidacznia to scena z Barankiem, gdzie bóstwo Chrystusa ukazuje się jasno w następujących epizodach: Księga Przeznaczeń i Życia z siedmiu pieczęciami (5, 1); zapowiedź Tego, który mocen jest Księgę otworzyć (5, 2—5); Baranek ze śladami męki (5, 6—7); cicha adoracja wszystkich stworzeń (czterech Zwierząt) i akklamacja Starców i Aniołów: „godzien”; doksologia wszechświata i „Amen” czterech Zwierząt; cicha adoracja Starców (5, 8—14).

Święty Jan otrzymał objawienie dotyczące przyszłości Kościoła znanej tylko Bogu, symbolizowanej tutaj przez tajemniczą Księgę w postaci zwiniętego zwoju, zapisanego po obu stronach i zamkniętego siedmiu pieczęciami. Wszystkie byty stworzone w niebie, na ziemi i pod ziemią (trzy części świata według pojęć semickich), zostają zaproszone do otwarcia tek Księgi, ale zamiast odpowiedzi następuje tylko śmiertelna cisza w niebie. Nikt nie czuł się na siłach, by złamać pieczęcie i otworzyć Księgę, ponieważ przyszłość jest niepoznawalna dla stworzonego umysłu. Obawiając się, że obiecane objawienie przyszłości nie będzie mogło mu być udzielone, św. Jan zaczyna płakać. Ale zaraz zostaje pocieszony. Oto lew z pokolenia Judy, Mesjasz z rodu Dawida, ma moc otworzyć Księgę. Zapowiedziany jest lew, a ukazuje się baranek ze stygmatami męki. Jan jest zachwycony. Oto jego Mistrz zmartwychwstały, zwycięzca śmierci obdarzony wszechmocą (siedem rogów) i pełną wiedzą (siedmioro oczu), ma moc otworzyć Księgę, zna więc przyszłe losy ludzkości, jak sam Bóg. Jan już wie, że teraz odsłoni się przed nim rąbek przyszłości, wystarczający do pocieszenia wiernych. Następuje adoracja Zbawiciela w niebie za Jego dzieło odkupienia, podobna i równa tej, jaką otrzymał Stwórca za swoje dzieło stworzenia (4, 8—11). W liturgii pochwalnej tej sceny, oprócz wymienionych w scenie poprzedniej dworzan, biorą udział niezliczone zastępy aniołów i całe odkupione stworzenie.

Wydaje się, że wizja Stwórcy na tronie ma spełniać rolę uzasadnienia teologicznego funkcji Baranka, umęczonego w dziele zbawienia ludzkiego. Właśnie ta ostatnia funkcja ma znaczenie zasadnicze dla zrozumienia całego orędzia Apokalipsy. Postać Baranka umęczonego odtąd aż do końca księgi powracać będzie około trzydzieści razy. Wszystkie wydarzenia obracać się będą wokół Niego. Także sam Autor przyciągany jest do postaci umęczonego Baranka, przez co ukazuje się jedyny w swoim rodzaju mistycyzm św. Jana, rzucający niemało światła na jego teologię. Niewątpliwie podłożem tego skoncentrowania się na postaci Baranka są przeżycia osobiste umiłowanego ucznia Jezusa. Jego pierwsze spotkanie z Jezusem było spotkaniem z Barankiem Bożym (J 1, 36), który gładzi grzech świata (J 1, 29); św. Jan jeden wśród ewangelistów odnotował paralelizm między barankiem paschalnym żydowskim i Barankiem ofiarowanym na krzyżu (Wj 12, 46; J 19, 36), on też dostrzegł



krw i wodę wypływające z przebitego boku Zbawiciela (J 19, 34). Umiłowany uczeń Jezusa widział u stóp krzyża wszystkie tragiczne momenty męki swego Mistrza. Te przeżycia osobiste autora wpłynęły niewątpliwie na teologię Apokalipsy, w której ten sam Baranek umęczony na Kalwarii staje się Barankiem triumfu, uwielbienia i chwały.

Autor Apokalipsy zdaje się postulować, byśmy te dwie sceny z rozdz. 4 i 5 podkreślające wszechmoc Boga Stworzyciela i Odkupiciela, mieli stale w pamięci przy czytaniu wszystkich pozostałych rozdziałów księgi ze względu na ich wagę w rozumieniu całego orędzia w nim zawartego. Świat nawiedzą klęski, które nie oszczędzą nawet wybranych. Mocy ciemności rozpętają zło, zgotują wyznawcom Chrystusa utrapienia i męczarnie, ale ich przegrana już jest pewna. Sam Zbawiciel zapewnia zwycięstwo, a Jego władza jest Boża, najwyższa i ostateczna; wszelkie inne władze są tylko pochodne. Bóg przysięgał już swój tron na sąd ostateczny. Liczba wybranych, zapisanych w Księdze Życia, osiągać będzie w walce ze złem przeznaczone sobie zwycięstwo. Interwencja Boża w sprawy ludzkości czy to bezpośrednia, czy też pośrednia przez aniołów i dworzan niebieskich, została od samego początku zapewniona, zanim to wszystko się stanie, co Autor będzie zapowiadał. Zawsze otwarte drzwi w niebie są tego symbolem. Między niebem a ziemią, Bogiem i ludźmi istnieją ściśle związki. Bóg nie tylko stworzył świat ale nim się bez przerwy interesuje. Ostateczne losy ludzkości są w Jego ręku. Tron Boga i Baranka, symbol najwyższej władzy, jest jeden i ostateczny, jest tronem Króla królów, któremu wszyscy królowie ziemscy podlegają.

W ówczesnym cesarstwie rzymskim nie było miejsca dla chrześcijaństwa. Chrześcijanie jednak, mogli się odwołać do tronu Najwyższego. Właśnie taką świadomość chciał obudzić w nich św. Jan w swojej Apokalipsie; ale nie tylko u współczesnych jemu, bo także u wiernych wszystkich czasów i we wszelkich warunkach życia. Obrazy nieszczęść, jakie zapowiada na ziemi, mogą spętać się do przerażających rozmiarów, jak to przedstawiają cykliczne serie Pieczęci, trąb, czasz i znaków, ale autorem ich jest najdoskonalszy i najlepszy Bóg, który właśnie w ten sposób przeprowadza swoje zbawcze plany; dlatego nie tylko zwycięstwo nad złem jest zapewnione, lecz także osiągnięcie doskonałości Bożej, która według zamiarów Opatrzności sprawia wyniesienie ludzi do godności królewskiej i kapłańskiej oraz dziecięstwa Bożego, wyrażającego się w intymnym życiu z Bogiem. Drugie przyjście Chrystusa, tak upragnione przez pierwszych chrześcijan, i końcowe niebiańskie Jeruzalem zapewniają masy wiernych o wiecznym szczęściu w niebie po trudach i utrapieniach doczesnych.

Taki jest zamierzony przez Autora przedmiot wizji w rozdz. 6—22. Jednak w szczegółowej interpretacji tych wizji trzeba pamiętać, że one wszystkie dotyczą jednego i tego samego przedmiotu — tylko pod różnymi kątami widzenia. I tak np. ostateczne losy świata zostały przedstawione w różnych wizjach ułożonych seryjnie w taki sposób, że się one wzajemnie zająwiają. Mając ten sam cel na względzie co pierwsza, druga wizja wyjaśnia i dodaje pewne nowe elementy do pierwszej, a zarazem rzuca światło na wizję następną. Ta zaś z kolei podobnie wiąże się z innymi wizjami w swojej serii. Związki między całym seriami wizji cechuje ta sama zależność. W odpowiednim uchwyceniu wszystkich wizji i ich serii odkrywa się pełny sens zamierzony przez Autora.

## ORĘDZIE PROROCKIE APOKALIPSY

Autor dąży do pełnego przedstawienia swego orędzia i w tym celu używa pewnego schematu, opartego na siódemce, symbolizującej doskonałą pełnię. By to jeszcze bardziej uwydatnić, stosuje odpowiednie intermezza między seriami siódemek o treści kontrastującej z treścią serii. Dodatkowe efekty emfazy głoszonego orędzia uzyskuje Autor przez grupowanie wizji w każdej serii według planu 4 + 3 i przez rzutowanie ostatniej wizji w serii na serię następną. Opierając się na wzmiankowanym schemacie, poza wizją inauguracyjną, która jest tłem całości, można logicznie podzielić cały materiał wizyjny na pięć sekcji, jak następuje: 1. Siedem pieczęci (6, 1—8, 5); 2. Siedem trąb (8, 6—11, 14); 3. Siedem Znaków (12, 1—15, 4); 4. Siedem czasz (15, 5—19, 10); 5. Siedmioraka wizja zwycięstwa królestwa Bożego (19, 11—22, 5). W tych sekcjach dadzą się wyróżnić wizje o treści odrębnej, jakby wtrącone, spełniające zadanie intermezzów: ukazanie funkcji Aniołów (8, 2—5); liturgia teofaniczna w hołdzie Bogu za dar Jego Przymierza (11, 15—19); liturgia z okazji zwycięstwa Kościoła walczącego (15, 2—4); wizja upadku Babilonu i liturgia z tej okazji (17, 1—19, 10).

### SIEDEM PIECZĘCI

Wizja ukazuje Zbawiciela trzymającego w rękę Księgę Przeznaczeń i łamiącego po kolei jej pieczęcie. Symboliczny akt łamania pieczęci oznacza ujawnienie pewnej wiedzy zastrzeżonej tylko Bogu, zwłaszcza wydarzeń w przyszłości. Święty Jan jest świadom, że został mu nadzielony charyzmat prorocki.

Przy otwarciu pierwszych czterech pieczęci zjawiają się na zawołanie czterech Zwierząt kolejno czterej alegoryczni jeźdźcy na koniach białym, czerwonym, czarnym i trupioblady, symbolizujących odpowiednio zwycięstwo Ewangelii oraz wojnę, głód i zarazę zesłane na grzeszny świat w stopniu ograniczonym do jednej czwartej części. Od utrapień nie będą wolni nawet wyznawcy Chrystusa, bo takie jest powszechne prawo ustanowione dla wszystkich mieszkańców ziemi. Co więcej, ci ostatni będą poddani dodatkowym utrapieniom, jak to ukazuje następną piątą pieczęć, mianowicie z powodu prześladowania.

Trudno ustalić, do jakich krajów i wydarzeń w historii odnoszą się te pieczęcie. Z czasów Apokalipsy zasługują na uwagę walki Partów z Rzymianami oraz prześladowania chrześcijan za Nerona i Domicjana. Jednakże nierzucające się podobieństwa pieczęci z przepowiedniami małych „apokalips” w Ewangeliach (Mt 24; Mk 13; Łk 21: wojny, spory między narodami, prześladowania, trzęsienia ziemi, plagi, głód itp.) wskazują na szerszy ich zasięg i mogą się odnosić nie tylko do wydarzeń współczesnych Autorowi, lecz także do całego okresu eschatologicznego. Kiedykolwiek wojna, głód i zaraza nawiedzają ziemię, są one zawsze w rękę Boga „jak ci jeźdźcy apokaliptyczni. Ich celem jest dać ludziom do myślenia, że Bóg pragnie nawrócenia ludzi i zarazem zapewnia im zwycięstwo nad złem przez Ewangelię.

Wizja piątej pieczęci ukazuje dusze męczenników pod ołtarzem całopalenia. Scena ta symbolizuje wielką wartość męczeństwa w oczach Bożych, równą ofierze. Kościół ucieleśnił tę myśl św. Jana przez zwyczaj budowania ołtarzy na grobach męczenników lub na ich relikwiach. Wołanie męczenników do Boga o pomstę za niewinną krew przez nich przelaną oznacza wielką tęsknotę ludzi za sprawiedliwością, której jednak stanie się zadość dopiero na

sądzie ostatecznym. Zanim to nastąpi, muszą się oni zadowolić nagrodą osobistą, otrzymując zaraz po swojej śmierci męczeńskiej szatę chwalebną, i poczekać, aż dołączą się do nich ich współbracia, którzy również, jak oni, mają ponieść śmierć męczeńską, i w ten sposób dopełnić ich liczby. W pojęciu męczenników mieszczą się bez wątpienia również i inni święci, jak wyznawcy, którzy świadczyli o Chrystusie w świecie. Daje do tego podstawę wyraz martys, którego podstawowym znaczeniem jest „świadek”. W prześladowanym Kościele martys zaczął później oznaczać przede wszystkim tego, który przepłacił życiem swoje świadczenie o Chrystusie.

Wizja szóstej pieczęci przedstawia najważniejsze decyzje Boże w sprawie wydarzeń związanych z Dniem Sądu i jest jakby odpowiedzią na wołanie męczenników o sprawiedliwość z poprzedniej wizji. Wydarzenia te dotyczą zarówno losu grzeszników (6, 12—17), jak i losu wybranych (7, 1—17). Dzień Sądu poprzedzą wielkie znaki na niebie i na ziemi, które będą zaskoczeniem dla grzesznego świata, dla sprawiedliwych zaś oczekiwanym dniem wybawienia i radości. Nieopisany lęk ogarnie wszystkich bezbożnych. Baranek, symbol łagodności, stanie się dla nich groźnym sędzią. Woleliby nawet najgorsze nieszczęścia doczesne, niż być przedmiotem gniewu Baranka, gniewu straszliwszego od samej śmierci. Wymienienie tutaj w związku z Dniem Sądu różnych warstw społecznych grzesznego świata w opozycji do wspólnoty zbawionych zdaje się sugerować zapowiedź istnienia zła zorganizowanego w całym eonie mesjańskim.

Opis tej wizji przypomina opisy Dnia Jahwe u proroków i eschatologiczne fragmenty u synoptyków (por. Mk 13, 24—27 i paralele). Stąd te znaki kosmiczne szóstej pieczęci (6, 12—17) nie mogą być brane dosłownie, lecz powinny być interpretowane w świetle znanego prorokom rodzaju literackiego opisu Dnia Jahwe, w którym przyjęte było stosowanie obrazów wyobrażeńowych dla żywszego przedstawienia interwencji Bożej w dziejach narodu wybranego. Tutaj też zapewne chodzi o jakąś interwencję Bożą w dziejach Kościoła, może przeciwko imperium rzymskiemu, które prześladowało chrześcijan, może, jak niektórzy sądzą, przeciwko Żydom za odrzucenie orędzia Chrystusa. W każdym razie omawiany tekst nie uprawnia do twierdzenia, że koniec świata nastąpi w okolicznościach jakiegoś kataklizmu kosmicznego, pojętego w sensie ściśle materialnym. Raczej chodzi tu o głęboką naukę, że ci wszyscy, którzy odrzucają Baranka ofiarowanego także za ich zbawienie, zasługują tylko na Jego gniew i potępienie wieczne.

Kosmiczny wstrząs, jaki towarzyszył wyrokowi na grzeszny świat, przechodzi w scenę niczym niezmaconego pokoju, gdy się decyduje los wybranych. Byłoby straszną tragedią, gdyby w wyniku historii ludzkiej było tylko potępienie zła. Na szczęście jest też triumf dobra. Ten wielki triumf symbolizują dwa obrazy: sto czterdzieści cztery tysiące (liczba 12, symbol Izraela i Kościoła podniesiona do kwadratu i pomnożona przez 1000, symbol bezmiaru) opieczętowanych sług Bożych duchowego Izraela (7, 1—18) i wielki tłum zbawionych (7, 9—17). Mistyczną liczbę opieczętowanych z pokoleń Izraela trzeba rozumieć przenośnie. Jak dwanaście pokoleń Izraela reprezentowało dawny lud Boży, tak w nowej ekonomii zbawienia dwanaście pokoleń stało się symbolem większego Ludu Bożego; faktycznie liczba wybranych będzie bezmierna, jak to zapewnia drugi obraz niezliczonego tłumu zbawionych ze wszystkich narodów i języków przed tronem Boga i Baranka.

Pieczęć symbolizuje niewątpliwie chrzest, przez który powołani tworzą jedną owczarnię i w niej się uświęcają świadcząc o Chrystusie i zwyciężając świat grzeszny dzięki Jego męce. Autor nie daje szczegółowego obrazu pieczętowania, przez co chce podkreślić prostotę tego symbolu, tak ważnego w ży-



ciu wiernych. Ma on ich zapewnić, że Bóg nigdy nie zapomina o swoich i w największych utrapieniach życia daje im moc wewnętrzną i odwagę do walki z grzesznym światem. A Ten, który jest z nimi, to Władca nad całą naturą, Jego tron jest w niebie, a Jego trybunał stanowi instancję ostateczną. Przed Nim ostoją się wierni Barankowi. Chociaż na świecie byli uciskani, to przecież do nich należy ostateczne zwycięstwo. Tę prawdę Autor uwypukla w scenie ukazującej szczęście zbawionych, które już trwać będzie wiecznie. Odziani w szaty świętości, z palmami zwycięstwa w rękę, radosnym głosem wielbią Boga i Baranka, dzięki czyniąc za zbawienie. Jest to Kościół triumfujący w niebie, przedstawiony jako kontynuacja i wypełnienie Kościoła walczącego na ziemi. Łączność obu Kościołów podkreśla św. Jan w jednym z fragmentów mówiących o roli zbawczej Baranka umęczonego (7, 13—17). Właśnie Kościół triumfujący tworzą i stale go powiększają ci, „co przychodzą z wielkiego ucisku i opłukali swe szaty, i w krwi Baranka je wybielili (4, 17).

Wizja sódmej, ostatniej pieczęci zamyka serię Bożych decyzji w sprawie przyszłych wydarzeń, a otwiera serię aktów interwencji Bożej w okresie eschatologicznym, który zakończy się szczęściem w niebiańskim Jeruzalem. Po złamaniu tej pieczęci przez Baranka nastąpiła w niebie śmiertelna cisza, brzemienista w poważne myśli i oczekiwania, bo siedmiu Aniołom podano siedem trąb, jak trębaczom przed walną bitwą. Ale zanim Aniołowie zaczną trąbić, zachodzi pewien epizod o charakterze liturgicznym. Pewien Anioł ofiaruje kadzidło, tj. modlitwy świętych, na znak, że Bóg o nich pamięta i spełnia prośby dotyczące rozwoju wypadków na ziemi, a potem napełnia kadzielnicę żarem z ołtarza całopalenia i wysypuje całą jej zawartość na ziemię. Następują grzmoty, błyskawice i trzęsienia ziemi zapowiadające bliską interwencję Boga. Dopiero teraz pośród tych odgłosów siedmiu anielskich trębaczy gotuje się kolejno do trąbienia.

Epizod wtrącony na początku serii trąb ze swoją symboliką kadzidła (modlitwy świętych) i ognia (żar miłości Zbawiciela, por. Łk 12, 49) zwraca uwagę czytelnika na to, że obraca się on w świecie alegorii i że wizje, jakie nastąpią w tej serii, należy rozumieć symbolicznie. Miłość Chrystusa będzie rozpalać gorące modły ludzi pobożnych na ziemi, jak wonne kadzidło przed obliczem Pana, a gromadzić ogień wieczny na zatwardziały. Ten sam żar miłości Zbawiciela będzie miał różny skutek, zależnie od postawy człowieka. U podstawy wszystkich aktów Zbawiciela symbolizowanych w wizjach pieczęci, trąb i czas kryje się pragnienie zbawienia wszystkich ludzi. Świadczą o tym stwierdzenia, że ludzie się nie nawrócili (9,20 n; 16,9.11).

## SIEDEM TRĄB

Konstrukcja tej serii przypomina układ serii siedmiu pieczęci: 4 + 3, mianowicie cztery krótkie wizje, z których czwarta stanowiąca dyptych, otwiera wizje pozostałych trzech trąb, gdzie szósta stanowi tryptyk, a siódma otwiera nową serię Znaków. W serii trąb prawdopodobnie nie chodzi o postęp chronologiczny wydarzeń w stosunku do serii pieczęci, ale o nowy aspekt nauki o sądzie ostatecznym.

Kolejne trąbienie Aniołów jest sygnałem do ukazania się jednej lub więcej scen, a zarazem wskazuje na czynność symboliczną, od której zrozumienia zależy interpretacja poszczególnych wizji. W proroctwie Joela (rozd. 2) trąba kojarzy się z wołaniem o pokutę przed zbliżającym się Dniem Jahwe, w Nowym Testamencie — z końcowymi wydarzeniami przed sądem ostatecz-



nym (por. Mt 24, 31; 1 Kor 15, 52; 1 Tes 4, 15). Zatem dla pierwszych czytelników Apokalipsy sygnał trąby musiał kojarzyć się z myślą o końcu świata, o czynieniu pokuty i o przygotowaniu się na sąd. Wydaje się więc, że wizje przesuwające się na sygnał poszczególnych trąb dają wgląd w końcowe wydarzenia „ostatnich dni” doczesnego świata, naturalnie w perspektywie prorockiej, a nie historycznej. W wizji Anioła zrzucającego ogień święty na ziemię ten ostateczny okres już się zaczął; ogień należy rozumieć alegorycznie w sensie miłości Jezusowej, wcielonej w Jego orędzie zbawcze i ofiarę krzyżową. To orędzie jest ostateczne i obejmuje pełnię czasu (Mk 1, 15). Jego przyjęcie lub odrzucenie decyduje o losach każdego człowieka.

Na głos czterech pierwszych trąb spadają na ziemię klęski przypominające już to plagi egipskie, już to wstrząsy kosmiczne. Wszystkie te klęski mają zasięg ograniczony, są w ręku Boga i posiadają aspekt nadprzyrodzony. Bóg oczekuje pokuty i poprawy moralnej ludzi. W porównaniu z nieszczęściami poprzedniej serii pieczęci, obserwujemy tu stopniowe potęgowanie się chłosty Bożej. Na głos pozostałych trzech trąb mają być wyzwolone jeszcze straszniejsze siły niszczycielskie. Podkreśla to trzykrotne wołanie „biada” orła lecącego w przestworzach i zapowiadającego to, co się stanie.

Na głos piątej trąby otwiera się nowa wizja nieszczęść. W odróżnieniu od poprzednich, te mają dotknąć tylko bezbożnych. Wizja odsłania się w pięciu scenach: gwiazdy spadają z nieba, klucza do czeluści, dymu czeluści, szarańcza i anioła czeluści, jej króla.

Dotychczas siły niszczycielskie miały charakter nieosobowy. Teraz gwiazda, która z nieba spadła, jest osobą i jej charakter okaże się w następnych wizjach. Jest to upadły anioł, którego św. Jan niebawem zobaczy; po przegranej walce z Michałem Archaniołem zostanie on zrzucony z nieba na ziemię (12, 9). Tu występuje jako przywódca złych duchów, a władza nad nimi została mu dana za przyzwoleniem nieba w postaci klucza do czeluści. Ten klucz zostanie mu odebrany i użyty do zamknięcia go na zawsze w tejże czeluści (10, 1—3).

Po otwarciu czeluści potężny słup dymu wzbija się w górę, przesłania niebo, a pod osłoną dymu szarańcza oblega ziemię jak w ósmej pladze egipskiej (Wj 10, 12—15), albo jak w wizji Dnia Jahwe u Joela (2, 1—9). Te katusze należy rozumieć nie fizycznie, lecz moralnie jako wyrzuty sumienia, wewnętrzną mękę i rozpacz zatwardziałyich grzeszników, karę znaczną, ale nie ostateczną, jeszcze dwie następne mają nadejść.

Na sygnał szóstej trąby ukazują się kolejno trzy wizje: inwazja nieprzyjacielskiej konnicy, anioł z tajemniczą książeczką, świątynia i dwóch świadków. Idea pokuty łączy doktrynalnie te trzy wizje tryptyku. Same z siebie jednak te utrapienia nie wystarczają do nawrócenia grzeszników (9, 20 n), lecz potrzebna jest również nauka Kościoła (11, 1—13). Gdy zabrzmi siódma trąba, plan Boży już się dokona i utrwali na wieki, a los ludzi zostanie przypieczętowany, i będzie za późno na pokutę (10, 7).

Wizja przypominająca szarżę kawalerii przedstawia częściową chłostę w celu nawrócenia grzesznej ludzkości.

Po obrazie zniszczenia jednej trzeciej części ludzkości ukazuje się wizja anioła odziedziczącego chwałę niebieskiego dworu. Mamy tu intermezzo, które ma za zadanie ujawnienie nowego aspektu orędzia ewangelicznego i odwrócenie naszej uwagi od rzeczy doczesnych. Mały, rozwinięty zwój, jaki anioł trzyma w ręku, dotyczy przemierza, jak to sugeruje symboliczna pozycja anioła i tęcza nad jego głową. Bliższe określenie tego przemierza autor uwzględnił w nowej serii siedmiu znaków (11, 19—15, 5). Orędzie to ma być skierowane do ludów i narodów o różnych językach i rządach (10, 11). Jak każde orędzie Boże do grzesznego świata, tak i to będą cechować z jednej strony ojowska

łagodność i miłosierdzie, z drugiej surowość w stosunku do odrzucających za prośbienie Boże do Nowego Przymierza.

Nieszczęścia nie nawróciły świata, toteż dobroć Boża obmyśla coraz to nowe sposoby skłonienia ludzi do pokuty: wystąpienie dwóch świadków (może apostołowie, a w konsekwencji orędzie obu Testamentów w misyjnej akcji Kościoła), ich działalność nauczycielska i męczeństwo osiąga zamierzony przez Boga skutek i nawraca ludzi. Wizja podkreśla wyjątkowe znaczenie męczeństwa w szerzeniu chrześcijaństwa.

Symboliczna czynność mierzenia świątyni i oddzielenia jej wewnętrznego sanktuarium od dziedzińca zewnętrznego wyraża może konieczność ostatecznego zerwania Kościoła z synagogą.

Razem te trzy wizje intermezza pod symbolicznymi obrazami małego zwoju, mierzenia świątyni i dwóch świadków pouczają czytelnika, że misja Kościoła będzie zawsze połączona z cierpieniami.

Siódma trąba i siedem Znaków Królestwa Mesjańskiego (12, 1—15, 4). Na głos siódmej trąby urzeczywistnia się tajemny plan Boży zawarty w małym zwoju. Donośne głosy w niebie proklamują inaugurację królowania Boga i Mesjasza (11, 15). Już nastąpiła interwencja Tego, który „miał przyjść” na sąd i dodać każdemu według jego uczynków (11, 16—18). Wśród wielbiących Boga aklamacji ukazuje się w świątyni niebieskiej Arka Przymierza (11, 19) i natychmiast zjawia się pierwszy Znak na niebie: „Niewiasta obleczona w słońce ... (12, 1 n). Potem ukazują się pozostałe Znaki królestwa Mesjasza.

Takie następstwo zostało zamierzone przez Autora i musi mieć szczególne znaczenie. Arka jest pojęciem symbolicznym i to kluczowym, w świetle którego należy interpretować całą następną serię Znaków (12, 3—15, 4). Narodziny Mesjasza z Niewiasty mają ścisły związek z Arką Przymierza.

Wizja Niewiasty brzemiennej staje się zrozumiała tylko w kontekście Nowego Przymierza. Niewiasta w wizji spełnia dwie funkcje: jednorazowego zrodzenia Założyciela Przymierza i ciągłego rodzenia jego członków. Funkcja pierwsza należała tylko do Maryi i ustała wraz z historycznym faktem narodzin Mesjasza. Druga zaś funkcja Niewiasty brzemiennej, rodzenie duchowe ludzi, należy do Kościoła i ma trwać do końca świata. Maryja ma również udział w tej drugiej funkcji Niewiasty, ponieważ przez zrodzenie Założyciela Przymierza sama stała się pierwszym kontrahentem tego Przymierza. W ten sposób Maryja stała się obecna w Kościele od samego początku i zajmuje w nim wyjątkowe miejsce. Całą tę złożoną rzeczywistość św. Jan wyraził w wizji Niewiasty brzemiennej, która przedstawia dosłownie Maryję, a symbolicznie Kościół wraz z Maryją. Egzegeci przyznają, że Niewiasta brzemienna jest personifikacją Kościoła na ziemi, ale Niewiastą musi być Maryja.

W wizji Niewiasty została zarysowana nauka o Kościele jako o Nowym Przymierzu. W następnych wizjach ta nauka zostanie rozwinięta i podany jej głębszy sens.

Począwszy od rozdz. dwunastego św. Jan przedstawia ostateczną rozgrywkę między Kościołem i szatanem i dowodzi, że zwycięstwo stało się możliwe tylko dzięki przymierzu z Bogiem. Alegoryczny obraz walki Michała archanioła ze smokiem diabelskim (12, 7—10) przedstawia zwycięstwo Chrystusa nad szatanem na Golgocie, ale Autor sprowadza je tutaj po to, by uzasadnić, że dzięki niemu dalsze zwycięstwo Kościoła na ziemi jest możliwe.

Za Nerona, który domagał się czci boskiej, ponieśli śmierć męczeńską apostołowie święci Piotr i Paweł oraz tysiące chrześcijan. Za Domicjana św. Jan Apostoł skazany został na wygnanie na wyspę Patmos, wyznawców Chrystusa prześladowano, a wielu z nich poniosło śmierć męczeńską. Trzeba było ratować wiarę. W tym celu św. Jan pisze swoją Apokalipsę, księgę nadziei, życia

i mocy dla prześladowanych. Zaleca w niej cierpliwość i rezygnację w Bogu, bo tylko w Nim samym spoczywa władza i On ma ostatnie słowo.

— Autor przechodzi od opisu bestii do obrazu Baranka na Syjonie w otoczeniu stu czterdziestu czterech tysięcy dziewiczych bohaterów, którzy nie splamili swoich dusz kultem bestii (14, 1—5; por. 17, 6). Następują trzy zapowiedzi aniołów, pełne pociechy dla cierpiących i prześladowanych: o sędzie Bożym, o upadku Babilonu, o karze na wielbicieli pierwszej bestii, zakończone dwiema scenami sądu nad światem w ogólności (14, 14—20; bardziej szczegółowy opis w 19, 11—16), dającymi przedsmak sprawiedliwych wyroków Bożych.

— Siedem ostatnich plag poprzedzających sąd ostateczny (15, 1—16, 21). Wizja siedmiu aniołów wylewających na świat siedem czasz pełnych gniewu Bożego przypomina poprzednie wizje pieczęci i trąb, szczególnie tę ostatnią. Podobnie jak poprzednie sceny nie wyraża ona jakiegoś następstwa chronologicznego, lecz naświetla tę samą prawdę o sędzie Bożym. Ukazuje triumf Nowego Przymierza w wizji wyjścia Izraelitów z Egiptu. Spiewają oni pieśń Mojżesza i Baranka, przez co podkreślają ważność obu Testamentów w ekonomii zbawienia. Tym wspaniałym obrazem św. Jan chce zachęcić resztę ludzi do pokuty i podtrzymać ich na duchu, w czasie kiedy siedem ostatnich plag spadnie na ziemię.

### ZWYCIĘSTWO SŁOWA BOŻEGO (19,11—22,5)

Wraz z ostatnią serią czasz dopełnione zostały wszystkie znaki ostrzegawcze przed zbliżającym się Sądem Bożym. W kilku fascynujących wizjach intermezja (rozdz. 17 i 18) Autor ukazuje jeszcze raz potęgę uosobionego zła w postaci niewiasty siedzącej na dziwnej bestii. Następnie Autor przechodzi do ostatniej sekcji swoich wizji prorockich, w których zapowiada ostateczny triumf Boga nad złem.

### BOSKI ZWYCIĘZCA (19,11—20,3)

Do zwycięstwa prowadzi wojska niebiańskie tajemnicza postać na białym rumaku. Wszystkie rysy swego zmartwychwstałego Mistrza św. Jan już przedstawił w Apokalipsie z okazji różnych wizji. Teraz zaś w obliczu zbliżającej się paruzji swoim czytelnikom chce dać jak najpełniejszy Jego obraz. Wszystko, cokolwiek stworzenie mogłoby oczekiwać od swego Stwórcy, upatruje on w tym tajemniczym jeźdźcu apokaliptycznym. Szatan zostaje związany i zamknięty na tysiąc lat w czeluści, bestia i fałszywy prorok są strąceni do jeziora ognia i siarki, królowie ziemscy i narody z nimi związane zabici i porzuceni na żer ptactwu. Te alegoryczne obrazy trzeba rozumieć duchowo.

### TYSIĄCLETNI PANOWANIE CHRYSTUSA

Wizja przedstawia wiele tronów, na których zasiadają powołani z powrotem do życia męczennicy i inni święci, by wraz z Chrystusem przez tysiąc lat panowali i triumfowali nad światem, w którym musieli znieść wiele utrapień dla świadectwa Chrystusowego. Dana im jest władza sądenia i godność kapłańska. Zostają też zaszczytzeni przywilejem pierwszego zmartwychwstania i uwolnieni od śmierci wtórej. Dosłowna interpretacja tysiacletniego panowania



Chrystusa w doczesności jako specjalnego okresu, który już nastąpił albo który jest obecnie, czy też będzie dopiero w przyszłości, szczególnie jako ostatnie tysiąclecie przed końcem świata, została już od czasów św. Augustyna niemal powszechnie zarzucona przez wszystkich poważnych egzegetów.

Jak rozumieć tę wizję i jaka w niej kryje się nauka, zamierzona przez Autora? Przede wszystkim liczba tysiąc jest symboliczna i oznacza doskonałą pełnię, a co za tym idzie, nie można brać dosłownie tysiącletniego panowania Chrystusa. Jak już zaznaczyliśmy, okres ten chronologicznie bliżej nieokreślony to doczesna faza Kościoła wojującego. Za takim rozumieniem zdaje się przemawiać przeświadczenie Autora, że zwycięstwo Chrystusa powinno się ujawnić w jakiś sposób już tu na tym świecie, by zadośćuczynić sprawiedliwości. Jaką nagrodę doczesną powinni otrzymać ci wszyscy, którzy wiele cierpieli dla Ewangelii i doznali samych porażek, nie doczekawszy się żadnego triumfu. Oni powinni żyć w naszej pamięci. Właśnie przez tę wizję Autor chce nas pouczyć, żebyśmy w naszym życiu mieli zawsze przed oczyma ich przykład. Inaczej ich czyny będą nas sądzić i oskarżać o to, żeśmy nie podjęli brzemienia Ewangelii tak jak oni. Według Autora męczennicy i święci mają udział w kapłaństwie królowania Chrystusa, ponieważ rzeczywiście wpływają na bieg wydarzeń w świecie i uczą nas lepiej i prawdziwiej niż kapłani aktualnie żyjący wśród nas. Nasze życie powinno być obcowaniem z nimi. Wtedy staną się oni dla nas rzeczywistymi przewodnikami w życiu. Ich duchowość i styl życia podobały się Bogu i utrwaliły na zawsze. W wizji tysiącletniego panowania Autor celowo wprowadza męczenników, by pouczyć wiernych, że do panowania z Chrystusem potrzebna im jest właśnie taka wiara i takie przeżycie Ewangelii. To będzie ich pierwsze zmartwychwstanie, które ochroni ich od śmierci wtórej. Nie chodzi tu o zmartwychwstanie cielesne, lecz duchowe. Pierwsze zakłada uprzednią śmierć fizyczną, drugie musi suponować przednią śmierć duchową. W takiej śmierci duchowej była cała ludzkość przed przyjściem Chrystusa. Dopiero ci, co dzięki Chrystusowi przeszli ze śmierci duchowej do życia w łasce (20, 4: „żyć poczęli”; por. Ef 2, 4—6), osiągnęli „pierwsze zmartwychwstanie” i jeśli je utrzymają do końca życia, tak jak ci męczennicy apokaliptyczni, nie zaznają „śmierci wtórej”, czyli potępienia na sądzie ostatecznym. Staranie się zaś o taką przemianę duchową ludzi należy do zadań Kościoła, ponieważ są oni powierzeni mu przez Boga. Wydaje się więc, że św. Jan w swej wizji tysiącletniego panowania Chrystusa w gronie męczenników chce zachęcić swoich czytelników, by raz posiadłszy łaskę, utrzymali ją do końca życia na wzór im ukazany, a tych, którzy jej jeszcze nie posiadają, pragnie ostrzec przed „śmiercią wtórą”, jaka ich niechybnie czeka, jeśli się nie nawrócą (por. 20, 5a. 6b). Zawsze, gdy chrześcijanie pozostają wierni Ewangelii, gotowi raczej śmierć ponieść, niż zdradzić Chrystusa, wtedy Chrystus panuje i sędzi razem z nimi świat grzeszny i ukazuje się tu na ziemi wizja Janowa tysiącletniego panowania. Trzeba zatem przyjąć, że i ta wizja, podobnie jak inne, ukazuje Kościół triumfujący w niebie, ma cel pastoralny i nie zapowiada żadnego specjalnego wydarzenia historycznego w przyszłości. Taka interpretacja wizji dobrze harmonizuje z wybitnie dydaktycznym charakterem Apokalipsy.

### OSTATNIA WALKA (20,7—10)

Na zakończenie ery mesjańskiej Apokalipsa zapowiada, że zło zapanuje nad dobrem. Wydawać się będzie, że szatan, który pozostawał związany w okresie mesjańskim, odzyskał swoją pierwotną władzę nad światem. Lecz w rze-



czywistości pozostaje on nadal siłą pokonaną raz na zawsze. Jest on zwykle uwodzicielem, który liczy na słabość ludzi. Tym razem odnosi wielkie, ale krótkotrwałe sukcesy. Omamione przez niego narody Goga i Magoga (uosobienie wrogich potęg antyzraelskich i antychrześcijańskich), jak przedtem „królowie ziemi” (16, 13 n), atakują „obóz świętych” (20, 9), tj. Kościół, ale ogień z nieba (por. 8,5; 11, 5: orędzie ewangeliczne) je pożera, a szatan, który je zwiódł, zostaje wrzucony do jeziora ognia i siarki na wieczne męki, gdzie już przedtem strąceni zostali bestia i fałszywy prorok. Wydaje się, że ten sam ogień ewangeliczny, który oczyścił ludzi i przepoił ich miłością do Boga, będąc boleśnie trawil szatana i potępionych. Wraz z ustaniem działalności szatana następuje całkowity i ostateczny triumf Kościoła.

### SĄD OSTATECZNY (20,11—15)

Nauka o sądzie ostatecznym przenika wszystkie części Apokalipsy i nadaje całemu dziełu charakter wybitnie dramatyczny, a szczególnie jego części prorockiej. Wraz z otwarciem piątej Pieczęci sąd Boży nad grzesznym światem staje się jakby tłem całego dramatu. Autor poucza o różnych aspektach sądu ostatecznego i o różnym ustosunkowaniu się ludzi do niego. Sąd jest aktem obrony sprawiedliwości przed bezprawiem. W wypadku męczenników ma on aspekt windykacyjny (6, 10). Taki aspekt sądu dominuje w Apokalipsie (16, 5,7; 18, 8.10.20; 19, 2). Jednakże w kantyku dwudziestu czterech Starców sąd nad umarłymi zawiera już wzmiankę o zapłacie dla sprawiedliwych (11, 18). W proklamacji Znaków zjawia się w obłoku Chrystus jako Sędzia i sąd Boży zostaje nazwany „odwieczną dobrą nowiną” (por. 14, 6n), „żniwem” (14, 15 n), winobraniam i prasą tłoczącą winne jagody (14, 18—20), przez co uwidacznia się aspekt ewangeliczny sądu, radosny z jednej strony, windykacyjny z drugiej. Aspekt obiektywny sądu zapewnia zwycięskie Słowo Boga (19, 11—13) i udział zbawionych w sądzie (20, 4).

Scena ostatniego sądu mieści się może w Dolinie Jozafata (Jahwe sądzi, por. J1 3, 2) w Jerozolimie, ale miejsce to nie jest tutaj wzmiankowane, gdyż jasność tronu Bożego i oblicza Sędziego przesłoniła ziemię i niebo (20, 11). Wszyscy bez wyjątku zmarli powołani zostają przed tron Boży i każdy z nich oddzielnie jest sądzony według czynków skrupulatnie spisanych w księdze, która jest wiernym odzwierciedleniem jego całego życia. Imiona zbawionych zostają jeszcze sprawdzone w Księdze Życia, wspólnej dla wszystkich wybranych, przy czym okazuje się całkowitą zgodność między ich uczynkami a wiedzą Bożą, która je predestynowała. Zważywszy jednak, że Sędzią jest sam Bóg Stwórca i zarazem Odkupiciel, predestynujący nas jako swoje stworzenie, możemy znaleźć dla siebie w tej nauce Apokalipsy o sądzie nie tylko ufną nadzieję, ale i wielką pociechę. Ludzie czasem myślą, że nikt nie wie i nie rozumie tego, co zachodzi w ich życiu, i często ukrywają swój stan moralny albo zapominają, że każdy uczynek ma aspekt moralny i składa się na całość życia wewnętrznego, którego wartość etyczna zależy właśnie od poszczególnych czynków. Autor Apokalipsy ukazując swoją wizję sądu chce nas ostrzec i pouczyć, że nasz dokładny obraz ukaże się kiedyś przed tronem Najwyższego sędziego i na podstawie tego obrazu będziemy osądzeni. Powinniśmy zawsze pamiętać, że w naszym obrazie muszą się znaleźć rysy dodatnie, jeżeli chcemy się znaleźć w Księdze Życia, gdyż nic splamionego nie przesłiznie się do Nowego Jerozalem (21, 27).

Po zakończeniu sądu Otchłań i Śmierć (dwa uosobione następstwa grzechu

pierworodnego) zostaną wrzucone do jeziora ognia, ich smutna rola skończy się raz na zawsze (20, 14). Ten sam los spotka też każdego człowieka, jeśli jego imię nie znajdzie się w Księdze Życia (20, 15: „śmierć wtóra”).

### NOWE JERUZALEM (21,1—22,5)

W opisie tej wizji Autor wykorzystał przede wszystkim podobne wizje u Ezechiela (rozd. 40—44, 47 n) i u Deutera — Izajasza (54, 11—17). Interpretacja wizji Nowego Jeruzalem nastęrcza komentatorom niemałe trudności, ponieważ pod jednym symbolem zdają się ukrywać dwie rzeczywistości: Jeruzalem ziemskie, stolica Kościoła walczącego, szczególnie podczas tysiącletniego panowania Chrystusa (21, 9—22, 2. 14 n. 17), i Jeruzalem niebiańskie, stolica Kościoła triumfującego w niebie (21, 1—4c; 22, 3—5). Pewne rozwiązanie tych trudności daje przyjęcie dwóch odrębnych tekstów jakoby przez redaktora niezbyt szczęśliwie zestawionych. Jednakże i tutaj, tak jak i w innych miejscach Apokalipsy, lepiej jest przyjąć giętkość i rozpiętość symboli, które Autor zwykle stosuje, gdy chodzi o przedstawienie jakiejś rzeczywistości złożonej lub jakieś prawdy pod wielu aspektami (por. symbole gwiazd i aniołów siedmiu kościołów, rozdz. 2, 3); symbol Niewiasty obleczonej w słońce (rozd. 12); symbol Jeźdźca na białym koniu (19, 11—20, 3).

Właśnie wizja Nowej Jerozolimy jest odpowiednim symbolem całej Bożej ekonomii zbawienia, rzeczywistości w istocie bardzo złożonej, obejmującej zarówno stare, jak i Nowe Przymierze wraz z jego fazą ziemską i wieczną. Stąd imiona dwunastu pokoleń izraelowych widnieją wypisane na dwunastu bramach świętego miasta (21, 12), a imiona dwunastu apostołów na dwunastu warstwach jego fundamentu (21, 14). Spełnia się cel całej Bożej ekonomii zbawienia — powrót zbawionej ludzkości do raju. Nowe Jeruzalem nosi cechy raju, odzyskanego na zawsze przez zwycięstwo Kościoła nad wężem diabelskim, który spowodował upadek pierwszych ludzi i utratę raju. Dlatego jest w nim i „rzeką wody życia” (22, 1), i „drzewo życia” (12, 2), i poufałe obcowanie Boga i aniołów z ludźmi (21, 3. 7; 22, 8n). To poufałe i szczęśliwe obcowanie będzie już trwało wiecznie. Zapewnia o tym Ten, który jest Alfa i Omega, Początkiem i Końcem (21. 6; 22, 13; por. 1, 8), a zarazem Barankiem umęczonym za zbawienie ludzi, dzięki czemu mogli się oni uświęcić i przystroić we wszelkie cnoty, symbolizowane przez drogie kamienie (21, 18—21), i stać się godnymi wiecznych zaślubin z Bogiem, swoim Zbawcą (21, 2. 9). Wołanie Maranatha zapowiada rychłe gody weselne Oblubieńca (Baranka umęczonego) z Oblubienicą (z Kościołem triumfującym).

Szczęśliwy wybór symbolu umożliwił Autorowi przedstawienie ważnej i wzniosłej prawdy o ścisłych związkach między Kościołem wojującym i Kościołem triumfującym. Nowe Jeruzalem doskonale wyobraża królestwo Boże, budowane tutaj na ziemi przez Boga przy współudziale ludzi w całej Bożej ekonomii zbawienia. Zstępuje ono zawsze z nieba na ziemię (21, 2), ilekroć Kościół wojujący triumfuje i powiększa zastęp zbawionych. W perspektywie prorockiej św. Jana to już jest Kościół triumfujący, który woła: Maranatha! Przyjdź, Panie Jezu!

Wszyscy pisarze rozważający Apokalipsę przyznają powszechnie, że ta wspaniała wizja Nowej Jerozolimy jest godna tego, by stanowić zakończenie nie tylko Apokalipsy, ale całego Pisma św.

## LITERATURA

- E. B. Allo, Saint Jean. L'Apocalypse, Paris 1933<sup>3</sup>.
- R. J. Loenertz, The Apocalypse of Saint John, London 1948.
- H. M. Féret, L'Apocalisse di S. Giovanni. Visione cristiana della storia, Roma 1957.
- M. Rist, L. H. Hough, The Revelation of St. John the Divine, New York 1957.
- A. Jankowski, Apokalipsa św. Jana, Poznań 1959.
- L. Stefaniak, Interpretacja 12 rozdziału Apokalipsy św. Jana w świetle historii egzegezy, Poznań 1957.
- A. Wikenhauser, Die Offenbarung des Johannes, Regensburg 1959<sup>3</sup>.
- F. Gryglewicz, Pieczęć i jej symbolika w Nowym Testamencie, RTK 19 (1962) z. 2, 5—29.
- F. Gryglewicz, Interpretacja Apokalipsy św. Jana, RBL 18 (1965) 346—357.
- E. Michoń, Symbolika kluczy w Apokalipsie, STW 4 (1967) 133—159.
- A. Läpple, L'Apocalisse. Un libro vivo per il cristiano d'oggi, Modena 1968.
- S. da Nembro, Il Libro dell'Apocalisse, Torino 1968.